Cena 1 zł

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, wtorek 7 maja 1946 roku | Nr 109

Nowy ustrój Niemiec

według projektu „kolonizatora" Europy. — „Państwo Ruhry" pod protektoratem W. Brytanii

PARYŻ, 6.5. Wiadomości z za kulis konferencji czterech przedstawiają plan ministra Bevina, dotyczący Niemiec, zatwierdzony przez gabinet brytyjski i przedstawiony Francji. W myśl tego planu Zagłębie Ruhry stanowiłoby **państwo federacyjne w ramach sfederowanej Rzeszy,** pozostające pod suwerennością niemiecką.

„Uspołeczniony" przemysł pozostałby efektywnie **w rękach władz niemieckich pod kontrolą komisji międzysojuszniczej** o nieokreślonych atrybucjach i bez uprawnień rządu. Granice „Państwa Ruhry" wykraczałyby znacznie poza zagłębie węglowo - przemysłowe, obejmując **część prowincji nadreńskich.** „Państwami zainteresowanymi", biorącymi udział w kontroli, byłyby Wielka Brytania, Francja, Belgia, **Holandia i Luxemburg** z wykluczeniem ZSRR i Stanów Zjednoczonych. Kontrola przewidziana jest **na lat 50.** Do projektu dołączono dwie noty techniczne: jedna, dotycząca organizacji rady nadzoru, druga w sprawie socjalizacji przemysłu Ruhry.

Aż do realizacji projektu zostałby zachowany obecny system, który daje przewagę Wielkiej Brytanii.

„Paris Presse", omawiając powyższy projekt, pisze: „Jeśli Wielka Brytania w imię swych interesów gospodarczych i równowagi bilansu handlowego zamierza pomóc **w gospodarczym dźwignięciu się Niemiec,** mamy prawo i obowiązek wykazywać niedogodności takiego rozwiązania, które **musiałoby doprowadzić na nowo do napięcia w Europie i do nowej katastrofy".**

NA KONFERENCJI PARYSKIEJ



Podrastający i bardzo płochliwy Pokój jest wciąż przez napastliwego i złego buldoga peszony...

Sensacyjne aresztowanie

szefa wywiadu francuskiego

PARYŻ, 6.5. Oficjalnie komunikują, że w niedzielę wieczorem został aresztowany **płk. Raoul de Wavrin, szef wywiadu francuskiego, oraz 50 członków tej organizacji.**

Płk. Wavrin był bliskim współpracownikiem **gen. de Gaulle.** Był on dobrze znany we francuskim Ruchu Oporu, **jako płk. Passy.**

Od czasu wyzwolenia Francji wywiad i kontrwywiad francuski były niejednokrotnie **przedmiotem ostrej krytyki.**

Komunikat oficjalny stwierdza, że płk. Wavrin i jego współpracownicy pozostają pod ścisłym aresztem. W kołach miarodajnych twierdzą, że aresztowania te nie posiadają podkładu politycznego.

Ewakuacja Egiptu

za... pare lat

NOWY JORK, 6.5. „New York Times" przynosi sprawozdanie swego korespondenta z Kairu, w którym ten donosi, że porozumienie w sprawie ewakuacji **wojsk brytyjskich z Egiptu już zostało osiągnięte.** W. Brytania zgodziła się na wycofanie wszystkich swych sił zbrojnych z Egiptu, a ewakuacja tych wojsk **jest jedynie kwestią czasu.**

Według posiadanych wiadomości projekt brytyjski przewiduje stopniowe wycofywanie wojsk i przyjmuje pod uwagę całokształt zagadnienia obrony na Środkowym Wschodzie. Na podstawie tego planu **ewakuacja wojsk brytyjskich z Egiptu ma rozciągnąć się na szereg lat.** Spotyka się to z niezadowoleniem Egipcjan, którzy pragną jak najszybciej ewakuacji **wojsk brytyjskich z terytorium Egiptu.**

Dary sir Bevina

Dwa nowe dary są w planie
dary z angielskiej bajki:
wolność Trypolitanii
i wolność Cyrenaiki.

Jak ma ta wolność wyglądać,
to wie najlepiej sam Bevin,
ponieważ od dwóch miesięcy
już w Transjordanii ją krzewi.

Krzewi ją, krzewi Bevin,
nawet wprowadza w czyn ją.
Jeśli tak dalej pójdzie
da „niepodległość" Indiom.

Krzewi ją, krzewi Bevin,
w zapasie „wolności" ma dość.
Tubylcom obiecanki,
a Bevinowi — radość...

Dr Wist

Plac Zwycięstwa

Przemianowanie Placu Saskiego w Warszawie

WARSZAWA, 6.5. — Celem uczczenia pierwszej rocznicy zwycięskiego zakończenia wojny, Stołeczna Rada Narodowa w dniu 6 maja rb. jednomyślnie **uchwaliła przemianować plac Saski na plac Zwycięstwa.** Ponadto celem uczczenia braterstwa broni polsko - radzieckiej postanowiono wznieść pomnik zwycięstwa w Warszawie oraz wydać odezwę do społeczeństwa stolicy.

Zjazd Ruchu Oporu

odbywa się w Pradze

PRAGA, 6.5. W dniach od 5 do 10 bm. odbywa się w Pradze międzynarodowy zjazd delegatów Ruchu Oporu — „Union Internationale de la Resistence" z udziałem delegacji: Włoch, Danii, Zw. Radzieckiego, Francji, Polski, Jugosławii, Holandii, Luxemburga, Norwegii, Grecji i Belgii.

Kat Stanisławowa

został rozpoznany i aresztowany

WIEDEŃ, 6.5. W miejscowości Voecklabruck w Górnej Austrii został aresztowany niejaki Willi Assman, który zajmował w Stanisławowie stanowisko szefa gestapo. Assman ma na sumieniu szereg morderstw politycznych. W Voeklabruck Assman podawał się za Polaka i został aresztowany w chwili, gdy zgłosił się do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża po odbiór paczek żywnościowych.

Nie udało się z Włochami

Spróbują teraz z Rumunią...

Konferencja paryska nie może przezwyciężyć apetytów imperialistycznych

LONDYN, 6.5. Korespondent Reutera donosi z Paryża, że Rada Ministrów Spraw Zagranicznych na dzisiejszym posiedzeniu rozpatrywać będzie następny punkt programu, a mianowicie **sprawę traktatu pokojowego z Rumunią.**

Wczorajsze nieurzędowe obrady nad kwestią granicy włosko-jugosłowiańskiej trwały 3 godziny, lecz **nie doprowadziły do porozumienia.** Wciąż istnieje **wielka rozbieżność poglądów na tę sprawę.**

Na kompromisową propozycję rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Mołotowa, iż za cenę przyznania Jugosławii należnych jej terenów, Rosja gotowa jest ustępstw w kwestii odszkodowań i byłych kolonii włoskich, **nie zgadzają się ministrowie Bevin i Byrnes.**

Na wysuniętą przez ministra Bevina propozycję połączenia Trypolitanii i Cyrenaiki i udzielenia niepodległości Libii pod protektoratem W. Brytanii nie zgodził się minister Mołotow, twierdząc, że **propozycja ta kryje w sobie dążenia imperialistyczne Wielkiej Brytanii.**

Przestroga na przyszłość

Rząd francuski zdecydowany opanować chaos

Z Paryża donoszą, że w związku z wynikiem głosowania ludowego, premier de Gouin odbył wczoraj konferencję z wicepremierem Thorezem oraz przedstawicielami stronnictw socjalistycznych.

Partie lewicowe wydały wspólny manifest, w którym oświadczają, że należy położyć jak najszybciej **kres obecnemu stanowi rzeczy.** Nowe Zgromadzenie Ustawodawcze winno uchwalić nową konstytucję **w ciągu kilku tygodni.** Nowe Zgromadzenie Ustawodawcze rozpocznie swą kadencję 2 czerwca.

Powszechnie panuje przekonanie, że wynik referendum jest skutkiem kilku błędów taktycznych stronnictw lewicy, a zwłaszcza drugorzędnych, błahych i **zupełnie niesłusznych sporów między partiami robotniczymi.** Wynik głosowania traktowany jest przeto, jako **ostrzeżenie i nauka.**

Giral w Londynie

będzie przemawiał w parlamencie

LONDYN, 6.5. Przybyły w niedzielę wieczór do Londynu premier hiszpańskiego rządu republikańskiego — dr Jose Giral był entuzjastycznie witany na dworcu Victoria. Dr Giral ma przyjąć członków korpusu dyplomatycznego w Londynie. W czasie swej krótkiej wizyty w stolicy Wielkiej Brytanii będzie on przemawiał na wtorkowym posiedzeniu obu izb parlamentu brytyjskiego.

Nasze rady

Ob. IZABELLA SZELMOWSKA. Ma Pani lat 19-ście i zakochała się Pani. Z wzajemnością. Tymczasem okazało się, że wybrany Pani jest żonaty i ma dziecko. Po dłuższym zastanowieniu postanowiła Pani zerwać. Ale teraz żałuje Pani swego czynu i chciałaby Pani znów go ujrzeć.

Panno Izabello — niech Pani nie żałuje, postępek bowiem Pani był rozsądny i uczciwy. Człowiek ten ma obowiązki, ma dziecko, miejsce jego jest więc przy rodzinie. Pożycie zaś z nim nie dało by Pani napewno szczęścia, cóż bowiem warta jest miłość, której podstawy gruntowane są na kłamstwie i oszustwie!

***

EWA ZE ŚRÓDMIEJSKIEJ. Chodzi do gimnazjum zawodowego krawieckiego i zarazem gospodarczego, ale pomimo, że ma zdolności — jak pisze — do tego zawodu, nauka jej się nie podoba. Uważa bowiem, że „wzorową żoną i mamuśką i bez tego może zostać, jeżeli tylko będzie chciała".

Musi być pani jeszcze widocznie bardzo młoda, skoro nie pojmuje pani, jak niesłychanie ważną dla każdego człowieka rzeczą jest posiadanie fachu, który zawsze może mu zapewnić niezależność. Jakże często zdarza się, że choroba, śmierć, lub porzucenie kobiety przez męża zmusza ją do utrzymania nie tylko siebie, ale całego domu. Jeżeli zresztą nawet nie będzie pani zmuszona pracować zarobkowo, to w każdym razie znajomość krawieczczyzny pozwoli Pani szyć dla siebie i dzieci — co jest dużą oszczędnością w budżecie. Niech się Pani zatem pilnie uczy, bo rodzice dobrze wiedzą, co robią, chcąc by miała Pani fach w ręku.

***

STANISŁAW Z. Radzimy Panu złożyć podanie do Dyr. Okr. Poczt i Telegrafów w Łodzi, która uruchamia wkrótce 22-miesięczne kursy teletechniczne dla praktykantów na stanowiska techników w służbie telekomunikacyjnej.

Warunki przyjęcia są następujące: wiek do lat 30, obywatelstwo polskie, nienaganna przeszłość, dobry stan zdrowia, wykształcenie — mała matura lub 6 klas gimnazjum dawnego typu.

***

STĘSKNIONA BASIA. Listy do Francji chodzą już normalnie. Niech Pani sprobuje napisać raz jeszcze na ten sam adres list polecony. Jeżeli i to nie poskutkuje, niech się Pani dowie w Czerwonym Krzyżu, kiedy odchodzi następny pociąg po polskich repatriantów. Może tą drogą uda się Pani skomunikować z ukochanym.

Greiser i Fischer na ekranie

Obu zbrodniarzy sfilmowano w więzieniu. — Jak się zachowują i jak wyglądają

W najbliższych dniach wytwórnia filmowa wyświetli nową kronikę aktualności, w której m. in. zobaczymy w więzieniu Mokotowskim *dwu dobrych naszych znajomych... Greisera i Fischera.*

— W jaki sposób nakręcono film? — zwracamy się z pytaniem do jednego z operatorów filmowych?

— Robota przy nakręcaniu była dość długa, nakręcanie filmu zajęło nam *sześć godzin czasu.* Do więzienia musieliśmy zabrać całą ekipę, jak również reflektory, dla wzmocnienia światła. Czekaliśmy kilka godzin, aby sfilmować, *jak Niemcy jedzą obiad.*

Nakręciliśmy około 220 metrów taśmy, niestety, szczupłe ramy kroniki nie pozwolą na pokazanie całego materiału.

— Jak zachowywali się Greiser i Fischer?

—Obawialiśmy się, że ci przestępcy będą czynili pewne trudności, usiłując ukryć twarze itp. Jednak tak się nie stało.

Wprost przeciwnie. *Fischer za każdym razem, gdyśmy wchodzili do jego celi stawał na baczność i prężył się po wojskowemu stukając obcasami. Greiser zachowywał się dość obojętnie.* Najwięcej interesowała go pora obiadowa. Widzieliśmy, *z jakim apetytem zjadał swą zupę i i prosił o „repetę".* A wogóle Greiser czyni wstrętne wrażenie. Nerwowe jego oczki są w ciągłym niepokoju. tak, że chwilami się myśli, że zezuje. Jest on zaniedbany i nieogolony.

Fischer prezentuje się lepiej, twarz ma gładką i dobrze wymytą. Ubrany jest *w bluzę sportową t. zw. „olimpijkę" na nogach ma gimnastyczne pantofle,* co *sprawia, że chodzi cichutko... nieśmiało...,* tak, jakby się skradał.

Podczas naszej roboty żaden z Niemców nie wyrzekł ani słowa.

Obserwowaliśmy więźniów, jak spacerują po korytarzu, pilnowani tylko przez jednego strażnika. A wogóle zarówno Greiser jak i Fischer mają stale swych aniołów opiekuńczych, którzy stoją pod drzwiami i nieprzerwanie *obserwują,* co *czyni więzień.* Zresztą i tego rodzaju moment *został uwieczniony na filmie.*

Powracając jeszcze do Greisera, czyni on wrażenie jakiegoś dzikiego zwierzęcia zamkniętego w klatce. Napewno, gdyby mógł, rzuciłby się na swych pogromców. Ma on na głowie nadal bandaż, który pozostał po operacji ucha dokonanej w więzieniu amerykańskim.

Zdołałem jeszcze zauważyć, iż więźniowie mają wygodne łóżka i czystą pościel.

Dyrektor więzienia pokazywał nam rzeczy pozostawione przez obu przestępców w depozycie. Tak więc, w kancelarii więziennej znajduje się dość gruby plik maszynowego pisma, dziesięć stron gęsto zapisanych, to *obrona zredagowana przez Fischera jeszcze w więzieniu amerykańskim.* Akta te zostaną dostarczone na rozprawę sądową.

Pomiędzy rzeczami Fischera znajdujemy *wytworną jedwabną bieliznę, oraz niezwykle elegancki skórzany neseser,* który, jak niektórzy twierdzą, *pochodzi z czasów warszawskich...* Wrócił on znów do naszej stolicy! Neseser jest wykładany wewnątrz aksamitem. **Nadto znaleziono w jego walizeczce książkę w języku niemieckim „O spirytyźmie i hypnotyzmie,** oraz drugą z życiorysem jednego z królów angielskich.

Greiser pozostawił w depozyciee *grubo wypchany plecak wojskowy.*

Obaj więźniowie przywieźli ze sobą wytworne przybory toaletowe jak np. *mydła w najlepszym gatunku.* Czy istotnie mają nadzieję, że jeszcze się im na coś przydadzą?...

Gryź.

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów poszukuje pracowników do służby na terenie miasta Łodzi i województwa łódzkiego, w tym: malarza, tokarza, elektromontera, kowala, stolarza, blacharza oraz szereg pracowników obojga płci do czynności umysłowych i fizycznych.

Wiek od 18 do 40 lat życia, obywatelstwo polskie, nienaganna przeszłość. Wykształcenie: do robót fizycznych — szkoła powszechna, do pracy umysłowej — mała matura i wzwyż. Wynagrodzenie w zależności od wykształcenia, zawodu i stanu rodzinnego od 1.000 do 2.000 zł miesięcznie, nie licząc pomocy w naturze i ewentualnych premii.

Szczegółowych informacji udziela kierownictwo Samodzielnego Oddziału Osobowego, Łódź, ul. Daszyńskiego Nr 36, III piętro, w godzinach od 9—11.

Codzienna nowelka Expressu

KATASTROFA

Nie była to prośba ale rozkaz. Brzmiało w jego głosie tyle stanowczości, że kiedy zażądał, żeby przyszła na to spotkanie, Emilia nie mogła mu odmówić.

Siedzą teraz w tej dziwnie małej, zadymionej spelunce, którą czuć grzechem i absyntem — i chmurnie patrzą sobie w oczy.

Emilia całkiem już inaczej, niż przed pięciu laty spogląda w jego posępną twarz. Wtedy była w Julianie zakochana. Te same oczy, patrzące dziś tak chmurnie urzekały ją wówczas z nieprzepartą siłą. Gotowa była poświęcić dla niego wszystko, bez wahania spełnić każdy jego rozkaz. Dziś zblakła już magia tych spojrzeń, Emilia kocha innego. Jest już od trzech lat zamężna i czuje się bardzo szczęśliwa.

Robert kocha ją także: może dlatego, że jest zawsze taka spokojna, subtelna i czysta — i dlatego, że nie zna jej przeszłości.

Siedząc teraz przy Julianie denerwuje się. Jest to pierwsze spotkanie, jakie ma z mężczyzną od chwili, kiedy wyszła za mąż.

— Po co mnie tu wezwałeś Julianie? — pyta unikając jego spojrzenia.

— Potrzebuję pieniędzy — odparł krótko Julian — pieniędzy na wyjazd do Ameryki: tu bowiem grunt pali mi się pod nogami.

— Dlaczego w tej sprawie zwracasz się właśnie do mnie?

— Ponieważ ze wszystkich moich znajomych, ty masz teraz najwięcej.

— A jeśli ci ich nie dam?

— Narażasz się na przykre konsekwencje... Zapomniasz, że mam jeszcze paczkę twoich listów. A wierzę, że niekoniecznie życzyłabyś sobie, ażeby twój szanowny małżonek zapoznał się z ich treścią...

Chwyt jest zręczny. Ofiara zostaje momentalnie przyparta do muru i rezygnuje z oporu. Zresztą może to i lepiej, że Julian wyjedzie wreszcie do Ameryki. Tym sposobem pozbędzie się jedynego człowieka, który wie cośkolwiek więcej o jej „nieposzlakowanej przeszłości".

Machinalnie zdejmuje z palca ciężki pierścień z brylantem. Nie będzie go żałować nigdy, jeśli za jego cenę kupi sobie wreszcie upragniony spokój.

— To warte więcej niż pieniądz! — blask brylantu rozjaśnił na chwilę posępne oczy Juliana — ale teraz daj listy i przysięgnij, że rzeczywiście wyjedzież z Francji!

— Obiecać ci mogę, przysiąc także. Niestety, listów nie mam przy sobie, są one u jednego z moich przyjaciół w Bordeaux.

— Więc mi je przywieź, a otrzymasz zapłatę, jaką sobie życzysz.

— Sprawa się komplikuje, — zachmurzył się Julian, — jutro wieczorem odjeżdża mój okręt z Marsylii, nie zdążę więc w żaden sposób przyjechać tutaj znowu. Są zresztą jeszcze inne powody dla których nie chciałbym kręcić się po tej przeklętej dziurze... Przyjedź do mnie jutro rano do Bordeaux a załatwimy tranzakcję.

Mózg Emilii pracuje gorączkowo. Chce za wszelką cenę ułatwić Julianowi wyjazd, lecz w jaki sposób upozoruje przed mężem swoją nagłą wycieczkę? —

— Powiem mu poprostu, że jadę znowu na pół dnia do Paryża do krawcowej. Pociąg z Bordeaux i Paryża przyjeżdża tu prawie o tym samym czasie. Mąż i tak nie wyjdzie po mnie na stację, nigdy więc nie dowie się prawdy. A ja nareszcie odzyskam swój duchowy spokój i przestanę się lękać, że jakieś echo przeszłości zaciąży na naszym szczęściu...

—o—

Była godzina siódma. Robert, który niedawno wrócił ze swojej fabryki, spojrzawszy na zegar pomyślał mimo woli:

— Niedługo zobaczę znowu Emilię!

Był przyzwyczajony do parogodzinnych wycieczek żony do Paryża, gdzie mieszkała jej siostra. Nie przywiązywał więc do tego ostatniego jej wyjazdu specjalnej wagi. Najmniejsze podejrzenie nie wkradło się w jego duszę, aczkolwiek, mimo całej swojej miłości dla Emilii, nie miał do niej nigdy stuprocentowego zaufania.

Czyżby podświadomie wyczuwał, że przeszłość jej — wbrew wszelkim pozorom — nie była jednak tak zupełnie bez skazy.

Nie przyłapał jej nigdy na jakimś konkretnym kłamstwie, tym bardziej na zdradzie, a jednak niedowierzał jej: tym więcej, że z natury był nieufny.

Radio, grające jakiś wyjątek z opery, jakgdyby zacięło się nagle, po czym głos bardzo spokojny oznajmił. rzecz dla wielu wstrząsającą:

„Pół godziny temu express idący z Paryża w stronę Bordeaux wpadł na stacyjce Sur le Ren na pociąg towarowy. Katastrofa pociągnęła za sobą liczne ofiary. Pod gruzami rozbitych wagonów leżą zabici i ranni...

Robert znieruchomiał. Ogarnęło go przerażenia. Przecież tym paryskim expressem wracała jego mała słodka Emilia, czyżby i jej ciało spoczywało teraz pod szczątkami rozbitych wagonów?

— Boże, co robić? — snują mu się po głowie chaotyczne myśli — wziąć taksówkę i jechać do Sur le Ren?

Lecz w chwili, kiedy zamierzał wyjść, zazgrzytał klucz i zjawiła się w drzwiach Emilia, była uśmiechnięta, strojna, pogodna jak zawsze.

Spojrzał na nią nieprzytomnymi oczyma:

— Skąd wracasz?

— Jakto skąd? — wzruszyła ramionami — mówiłam ci przecież, że wyjechałam do Paryża. Przyjechałam przed chwilą expressem...

— Expressem paryskim? — raz jeszcze zapytał Robert.

Zaraz po chwili zrozumiała, dlaczego pyta ją w ten sposób, bo oto z głośnika radiowego popłynął dalszy komunikat:

„W tej chwili wyjechała z Paryża ekspedycja ratunkowa, udająca się na miejsce katastrofy expressu paryskiego pod Sur le Ren. Miejscowi kolejarze przystąpili już do akcji ratowniczej..."

— Znaczy, że oszukałaś mnie, że nie byłaś w Paryżu!.. Teraz rozumiem, dlaczego nigdy ci nie wierzyłem. Wiem teraz, że okłamałaś mnie nie po raz pierwszy. A wiesz ty, kiedy żona okłamuje męża? Wtedy, kiedy ma kochanka.

Emilia jeszcze przed chwilą była taka bardzo, bardzo szczęśliwa.

W Bordeaux załatwiła wszystko pomyślnie. Ten, który mógłby ją skompromitować wyjedzie za chwilę do Ameryki. Wierzyła, że żaden cień nie padnie więcej na słoneczność ich wspólnej miłości. A tu niespodziewanie...

Emilia, jak zdruzgotana spogląda w twarz męża, która staje się coraz bardziej obca i posępna. I przerażone serce powiada jej, że nigdy już — cokolwiek by zrobiła i powiedziała — nie odzyska ani jego wiary, ani miłości.

B.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — W nocy nie otwieramy! — NIEMIEC: — To sobie otworzę... Chcę się „odwdzięczyć" za ten płot...

NIEMIEC: — Hallo, draby, odwiążcie mi rękę, to może wam przebaczę! — WACEK: — Powiedz to babce!... —

WACEK: — A teraz wiejemy!... — WICEK: — Ale wprzódy złożymy szwabowi solenną kondolencję... —

NIEMIEC: — Odwiązać mnie!... — WICEK: — Nie, panie szkopiasty! Nie tkaj łapy, gdzie nie potrza! —

Aleksandrów-miasto pończoch

Małe chałupnicze warsztaty zostały skomasowane i obecnie stopniowo uruchamiane. — W fabryce Nr 1

Aleksandrów pod Łodzią nazwać można słusznie **miastem pończoch. Skupia on bowiem 57 fabryk, zatrudniających ponad stu robotników każda.** Lecz jest jeszcze również wiele małych poniemieckich fabryczek chałupniczych stojących bezczynnie, które stopniowo **podlegają komasacji i są uruchamiane.**

W ten sposób powstała Mechaniczna **Fabryka pończoch,** dawniej **Johana Haenke,** zatrudniająca **tylko 40 robotników.**

Jak wielkie korzyści przynosi komasacja wskazuje kilka poniższych cyfr.

Fabryczka Johana Haenke, wraz z trzema innymi, które obecnie skomasowano całkowicie oraz czterema częściowo, produkowała na **105 wrzecionach** zaledwie **2880 tuzinów pończoch miesięcznie.** Dziś w tych dużych, jasnych salach **120 robotników wyrabia już do 4-ch tysięcy tuzinów,** czyli że produkcja zwiększyła się o **blisko 90 proc.** Dokładnie dzienna produkcja wynosi **220 tuzinów, a w najbliższym czasie wzrośnie do 320.**

W dużej jasnej sali **Nr 1 na 150 wrzecionach młode robotnice wyrabiają „patentki" – dziecinne skarpetki i pończoszki.**

Maszyny puszczone w ruch przędą **białe cholewki.** Każdy obrót wrzeciona to jedno oczko więcej, to powiększenie długości skarpetki lub pończochy.

Sala Nr 2. W kilku rzędach, jedno obok drugiego, **stoi 90 wrzecion, na których przędzie się pończochy damskie średniego gatunku.**

Fabryka lśni czystością. Przy każdym wrzecionie stoi **biało lakierowana skrzynka „na odpadki" przędzy.**

Po pracy można umyć się w obszernych umywalniach - natryskach, a później odpocząć **w ogródku przyfabrycznym lub w pięknej, dużej, jasnej świetlicy.**

Robotnicy mechanicznej fabryki, to nie tylko dobrzy pracownicy, lecz i zdolni, młodzi malarze. Ładne ozdabiające świetlicę akwarele przedstawiające rodzajowe scenki — to dowody ich artystycznych zamiłowań.

Obok stołówki — **kuchnia nowocześnie urządzona.** Dwa ruchome kotły, białe szafy, kredensy, stoły.

Fabryka została uruchomiona **w iście amerykańskim tempie.** Dzięki energii robotników w trzy tygodnie z wyniszczonego i zdewastowanego zakładu powstał 1 nowy warsztat pracy. Nad całością czuwa młody 21-letni kierownik fabryki **Jan Henryk Janiak,** zdolny fachowiec, pracujący w przemyśle pończoszniczym już od 16 roku życia.

Fabryka pończoch Nr 1 jest początkiem komasacji dalszych warsztatów chałupniczych, będących już przeżytkiem, które nie mogą sprostać potrzebom coraz szybciej rozbudowującego się przemysłu.

H. P.

Premie Expressu Ilustrowanego

Wynik losowania 1-szej wiosennej akcji premiowej - Wygrali czytelnicy z Pomorza, Kalisza, Pabianic, Aleksandrowa i t.d.

Wczoraj, dn. 6 maja w lokalu „Expressu Ilustrowanego", Piotrkowska 102-a, w obecności przedstawicieli organizacji społecznych oraz członków redakcji, odbyło się losowanie premii 1-szej wiosennej akcji.

Wynik losowania był następujący:

NAGRODA I, w formie trzytygodniowego pobytu w obozie wypoczynkowym dla chłopców przypadła na los nr 959.

Właścicielem losu jest Saklewicz Henryk **Chełmża, Kolejowa 50, pow. Toruń, Pomorze.**

NAGRODA II — Trzytygodniowy obóz wypoczynkowy dla dziewczynki, przypadła **na los 373.** Właścicielką losu jest **Kamela Jadwiga, Ozorkowska 18.**

NAGRODA III, w postaci krokietu ogrodowego, przypadła na los nr 251 **Zbylut Melania, Aleksandrów, Pabianicka 61.**

NAGRODA IV w postaci kompletu turystycznego, przypadła na los nr 1666. Właścicielką losu jest **Podgórna Alicja Piotrkowska 107.**

NAGRODA V, w postaci **kuponu materiału na sukienkę dla dziewczynki,** przypadła na los **nr. 585.** Właścicielką losu jest Kiełbik Jadwiga, Konstantynów, Karola 3.

NAGRODA VI, w postaci kuponu materiału na ubranie dla chłopca, przypadła na los **nr 593.** Właścicielem losu jest **Szperling Jerzy, Nowomiejska 5.**

NAGRODA VII, komplet cyrkli, przypadł na los nr 2670. Właścicielką losu jest **Grzybowska Helena, Młynarska 64.**

NAGRODA VIII, piłka do siatkówki, przypadła na los nr 1681. Właścicielem losu jest **Jewasiński Zbigniew, Karolewska 48.**

NAGRODA IX, wędka na ryby, przypadła na los nr 1719. Właścicielem losu jest **Sadowski Zdzisław, Chojny, Nowy Świat 9.**

NAGRODA X, w postaci namiotu harcerskiego, wygrał los nr 1388. Właścicielem losu jest **Szulc Michal, Kalisz, Nowy Świat 7.**

NAGRODA XI, w postaci książki podróżniczej, przypadła na los nr 1370. Właścicielem losu jest **Druk Bogdan, Pabianice, Zamkowa 21.**

NAGRODA XII, w postaci książki z życia lotników, nr, nr 2820. Właścicielem losu jest **Dzenajewicz Józef, Śródmiejska 39.**

Nagrody pocieszenia w postaci książki „Stara Baśń" wygrały następujące numery losów:

375 – **Bukowska Krystyna,** Zacisze 6,
990 – **Latawic Jerzy,** Legionów 5,
2789 – **Kielmer Stanisław,** Kilińskiego 225,
1210 – **Ważlenien Alicja,** Jakuba 8,
1172 – **Drozdowski Edward,** Karolewska 11,
2722 – **Pastusiak Zdzisław,** Place, Choclanowice 193,
2712 – **Bugajski Janusz,** Wolna 25,
1204 – **Pańczyk Józef,** Limanowskiego 106
1448 – **Chalicki Józef,** Wieniawskiego 32
814 – **Ruczkowski Tomasz,** Piotrkowska 59.

Wygrane premie są do odebrania w lokalu redakcji „Expressu", za okazaniem losu i dowodu osobistego.

DRUGA WIOSENNA
AKCJA PREMIOWA
„Expressu
Ilustrowanego"
KUPON Nr 13
Wyciąć i zachować

Pościg za bandą „Nietoperza"

który został zabity we wsi Ochędzyń — Banda jest oskarżona o masakrę w Czastarach

Niedawno podawaliśmy wiadomość o masakrze na stacji Czastary, urządzonej przez groźną bandę NSZ-towską. Niestety, banda ta mimo natychmiastowej interwencji ze strony Milicji Obywatelskiej zdołała wówczas zbiec, i w dalszym ciągu uprawiała swoją dywersyjną akcję na terenie pow. wieluńskiego. Napadała na spółdzielnie, kasy, urzędy gminne oraz wykonywała szereg **tzw. „wyroków" na chłopów, którzy dobrze wywiązywali się z akcji świadczeń rzeczowych.**

W ostatnich dniach Milicja wieluńska zlikwidowała część tej bandy. Część ta została otoczona we wsi Ochędzyń. Podczas walki zginął ostatni dowódca bandy, „Nietoperz". Zabarykadował się on w jednej z chałup wiejskich, skąd przez kilka godzin ostrzeliwał się. Wreszcie przestał odpowiadać na strzały Milicji, wywarzono więc **drzwi i zastano jego trupa w kałuży krwi.**

Jednocześnie inne patrole milicyjne otoczyły **leśniczówkę** we wspomnianej wsi, **gdzie znajdowało się kilku bandytów.**

Pierwsza seria z karabinu maszynowego poskutkowała: **bandyci poddali się i zostali aresztowani.** Jest ich 7-miu i wszyscy posługują się pseudonimami.

Według ich zeznań, na **czele bandy stał początkowo por. „Otto",** który kierował osobiście wszystkimi napadami na spółdzielnie i urzędy gminne wsi Bolesławiec, podczas których zamordowano kilkadziesiąt osób miejscowej ludności, oraz dowodził akcją na stacji w Czastarach.

„Ottona" zabito w jednej z walk z bandą. Na czele bandy stanął „Rudy". Ranny w walce pod Wiewiórką zdołał zbiec, lecz w dalszej akcji nie brał udziału. Zastępcą jego został **„Nietoperz".**

Zeznania aresztowanych ułatwiają w znacznym stopniu pościg za resztkami rozproszonej bandy „Nietoperza". Wykryto szereg skrytek z bronią, amunicją i mundurami Wojska Polskiego.

Dalsze dochodzenie w toku. (h.k.)

Wśród głuchoniemych dzieci

Takich nieszczęśliwych jest w województwie naszym ponad 200. — Społeczeństwo winno się zaopiekować niemi

Społeczeństwo łódzkie zawsze troszczyło się o los biednych i nieszczęśliwych sierot i kalek. Nic dziwnego — robotnicza Łódź na tle walki o byt doskonale poznała **ciężar nieszczęścia i ból opuszczenia.** Już przed wojną istniało u nas wiele towarzystw opiekuńczych, niosących obywatelską pomoc **głuchoniemym i ociemniałym.**

Nieszczęście to, jak może, wspiera miasto, ale te wysiłki przecież nie wystarczą— pomoc całego społeczeństwa, pomoc ludzi, którym nie stwardniały i nie zobojętniały jeszcze serca, może zdziałać wiele.

I dlatego w zrozumieniu tych zadań już przed wojną utworzyło się w Łodzi m.in. **Towarzystwo Niesienia Pomocy Głuchoniemym,** otaczając biedne i nieszczęśliwe dzieci, dla których cały świat jest jedną głuchą pustką, jak najtroskliwszą opieką.

Onegdaj grono takich ludzi dobrej woli i gorących serc zebrało się w lokalu Szkoły dla Głuchoniemych przy ulicy **Sienkiewicza 35,** by wznowić działalność przedwojennego Towarzystwa Niesienia Pomocy i dokonać wyboru nowych władz.

Do zarządu weszli następujący obywatele: **nacz. Szubert — przewodniczący oraz dyr. Jędrzycki, nacz. Walfratus, insp. Kuchowicz, insp. Bierzanowski. W skład zarządu Towarzystwa Niesienia Pomocy Głuchoniemym weszli również przedstawiciele gazowni, elektrowni, tramwajów miejskich i dojazdowych oraz fabryk Geyera i Horaka.**

Trzeba zaznaczyć, że stosunek niektórych instytucji w Łodzi do potrzeb nieszczęśliwych dzieci jest bardzo życzliwy. Tak naprzykład tramwaje miejskie co pewien czas przeznaczają niewielkie, ale będące dowodem ofiarności kwoty pieniężne na rzecz Towarzystwa, oddają również od czasu do czasu przedmioty **pozostawione** przez roztargnionych pasażerów tramwajowych, oczywiście po terminie przeznaczonym do odbioru tych zagubionych rzeczy. Dzieci głuchonieme urządzają sobie przy tej okazji **loterie fantowe, które są źródłem i radości i pożytku.**

Również i **zakłady** przemysłowe Horaka w Rudzie Pabianickiej i Geyera w Łodzi wzięły sobie za punkt honoru nieść jak najwydatniejszą pomoc biednym dzieciom, obdarowując je materiałami na ubrania i bieliznę.

W szkole przy ul. Sienkiewicza 35 znajduje się obecnie **120 dzieci w wieku od lat 7 do 20.** Niektóre uczęszczają do dziennej szkoły, inne — starsze pobierają naukę w wieczorowej szkole dokształcającej. Szkołą opiekuje się inspektorat szkolny, internat zaś — dużo dzieci jest zpoza Łodzi, dużo zresztą sierot — utrzymywany jest przez wydział opieki społecznej Zarządu Miejskiego.

Sierot jest 18. Niektóre z nich **utraciły rodziców w zawierusze wojennej.** Inne to dzieci, które po prostu wyrzucono z domu jako niemowlęta — **brutalni rodzice nie chcieli wziąć na siebie odpowiedzialności za dalszy los powołanego na świat dziecka i ciężaru utrzymania kaleki — podrzucili je więc społeczeństwu. Niech społeczeństwo zajmie się nieszczęściem.**

Los takiego dziecka, to chyba najtragiczniejszy, a czyn takiej matki czy ojca, którzy grabią własne dziecko z prawa do ogniska domowego — godny największego potępienia.

Bywa, że i sami rodzice kierują swe nieszczęśliwe dzieci do **Szkoły, jeśli są biedni** — miasto nawet ofiaruje internat, dużo jednak rodziców w dalszym ciągu nie wie o istnieniu tej pożytecznej placówki przy ulicy Sienkiewicza i nie wie co zrobić z własnym nieszczęściem.

Według obliczeń władz szkolnych na terenie województwa łódzkiego znajduje się **ponad 200 głuchoniemych dzieci w wieku szkolnym.** Dzieci te — **wszystkie** — winny **być umieszczone** w szkole specjalnej, a tu **obecna szkoła** ma tak skąpe możliwości. **Dlatego też bardzo** wdzięczne zadania do **wypełnienia na odcinku** tej obywatelskiej **i społecznej pracy czekają** wszystkich **ludzi, współpracujących** z Towarzystwem **Niesienia** Pomocy Głuchoniemym. Bo w **związku z wielkimi** potrzebami trzeba albo wybudować nową **szkołę dla głuchoniemych w Łodzi,** która by objęła wszystkie dzieci z terenu województwa albo też rozszerzyć internat.

F. B.

Ze sceny i estrady

Szelmostwa Skapena

Komedia w 3-ch aktach Moliera w Teatrze Powszechnym TUR

Roi się w tej wesołej komedii od niespodziewanych zbiegów okoliczności, nieoczekiwanych happy-endów — co łącznie z doskonałą grą aktorów i barwnością kostiumów — tworzy z „Szelmostw Skapena" sztukę wybitnie rozrywkową, na której bawimy się znakomicie, zapominając w ciągu dwóch godzin o kłopotach i troskach dnia powszedniego.

Argant i Geront, dwaj zamożni obywatele neapolitańscy, wymyślili związek małżeński między swemi dziećmi: córką Geronta, a synem Arganta, Oktawem. Pojechali też do Tarentu, gdzie przebywać miała córka Geronta Hiacynta.

Tymczasem podczas nieobecności ojca, Oktaw poznał przypadkowo młodą, ubogą dziewczynę, w której zakochał się od pierwszego wejrzenia i którą tajemnie zaślubił.

Także i Leander, syn Geronta zadurzył się w pięknej cygance Zerbinecie.

Ojcowie wracają i młodzi ludzie nie wiedzą, jak wybrnąć z opałów, jak udobruchać rozeźlonych starszych panów.

Pomaga im w tem w niezwykle pomysłowy i zabawny sposób Skapen, służący Leandra, słynny spryciarz i hultaj.

Ostatecznie wszystko, po wielu perypetiach, kończy się jaknajlepiej. Zerbineta okazuje się córką Arganta, wykradzioną w dzieciństwie przez cyganów, potajemnie poślubiona zaś żona Oktawa właśnie Hiacyntą, córką Geronta, która przed kilku laty opuściła Tarent, nie mogła zaś odszukać ojca, gdyż ten w międzyczasie zmienił swe nazwisko.

Centralną postacią sztuki jest właściwie jednak Skapen. Szczególniej, że gra go Jacek Woszczerowicz. Wszelkie superlatywy nie określą nawet w części cudownej gry tego artysty. Trzeba go koniecznie zobaczyć.

Groźnemi na pozór, w rzeczywistości zaś poczciwemi ojcami byli Konstanty Pągowski i Stanisław Łapiński. Dwie ładne, młode i miłe pary tworzyli: Czesław Wołłejko i Halina Czengery oraz Andrzej Łapicki i Halina Billing. Sztukę reżyserował Józef Wyszomirski.

Dekoracje i kostiumy projektował Otto Axer.

Br.

Teatry łódzkie—Schillerowi!

Skorzystajmy z okazji stworzenia w Łodzi 2-ch placówek na najwyższym poziomie artystycznym

Mniej więcej rok temu rozgorzała w Łodzi dyskusja i walka pomiędzy zwolennikami Teatru Wojska Polskiego i Teatru Miejskiego. Zabierali wtedy głos w dyskusji przeważnie ludzie, którzy przed wojną nie znali Łodzi i dla których Łódź była miejscem chwilowego pobytu; dowodzili oni, że Teatr Wojska **Polskiego,** wówczas świeżo przybyły do Łodzi, jako reprezentacyjny i skupiający w tym czasie najlepsze siły aktorskie, powinien zostać na miejscu **zamiast Teatru Miejskiego.**

Nie wchodzimy w istotę tego sporu. Jest to już rzecz przebrzmiała i nieaktualna, chociaż w **tej dyskusji ujawniło się wiele głosów zupełnie obcych naszemu miastu i zupełnie nie znających tutejszego terenu.**

Obecnie znowu przeżywamy pewnego rodzaju **kryzys teatralny.** Rzecz w tym, że obydwa Teatry Wojska Polskiego zostały **upaństwowione** i że obecnie zaistniała jedyna w swoim rodzaju okazja **dania miastu dwóch wspaniałych przybytków sztuki, kierowanych przez jedynego w Polsce znakomitego reżysera i teatrologa, Leona Schillera.**

Śmiało stwierdzić możemy, że tylko pod tym niezrównanym kierownictwem Łódź może uzyskać **teatry naprawdę odpowiadające nowej rzeczywistości, nowym potrzebom chwili, które staną się prawdziwą atrakcją kulturalną i źródłem wzruszeń artystycznych dla najszerszych mas.**

Mimo to, słyszymy, że istnieje tendencja do **dalszego parcelowania tych teatrów państwowych.** Da to niewątpliwie wyniki **jak najbardziej** ujemne, ponieważ po pierwsze, wszystkim wiadomo, **że Schiller ma poważne propozycje objęcia Teatru Narodowego w Warszawie,** po drugie, nie ulega kwestii, że Schiller nie zgodzi się na **objęcie tylko jednego b. Teatru Wojska Polskiego przy ul. Jaracza.**

Stawiamy wobec tego sprawę do **ponownego rozważenia.**

Czy znów mają zwyciężyć, tak za dawnych lat i jak w roku zeszłym, względy **krótko - dystansowe, koniunkturalne, osobiste i sezonowe?** Czy też rzeczywiste dobro ogółu, dobro kultury artystycznej miasta, które domaga się **wykorzystania szczęśliwej okoliczności, że Schiller podejmuje się poprowadzenia obydwu teatrów państwowych w Łodzi, przeważy i zadecyduje?!**

Tej sprawy powinny dopilnować wszystkie odpowiedzialne za rozwój kultury i jej przyszłość czynniki społeczne i państwowe w Łodzi.

Kwestarze—oszuści

wyzyskiwali ofiarność publiczną

Pomysłowość spekulantów jest niewyczerpana. Ostatnio wykorzystali 1-szo i 3-cio majowe uroczystości.

Ludność zamanifestowała swój udział w nich nie tylko przez imponujący pochód lub wypełnienie po brzegi sal, w których odbywały się akademie. Dekorowano balkony, okna, zaopatrywano się w chorągiewki i różne godła i znaczki, sprzedawane przez organizacje społeczne.

Wiele organizacji, apelując do ofiarności publicznej zarządziło kwesty i zbiórki na cele społeczne. Okoliczność tę wykorzystali spekulanci.

Gdy skończyły się uroczyste dni, milicja zauważyła, że kwestarze w dalszym ciągu **krążą po ulicach, domagając się natarczywie ofiar i datków.** Cała akcja wydała się podejrzana.

Jednak kwestarze wylegitymowali się zaświadczeniami organizacji społecznych oraz Urzędu Informacji i Propagandy. Wyjaśnili, **że zbiórkę kontynuują z uwagi na to, że pozostał duży zapas nierozsprzedanych godeł państwowych i proporczyków.**

Zainterpelowane przez milicję organizacje te oświadczyły, **że zbiórka była zakończona w dniu 3-cim maja i że po tym terminie nikogo nie upoważniono do dalszego kwestowania.**

Gorliwych kwestarzy zatrzymano. Okazali się oni zwykłymi oszustami wyzyskującymi ofiarność publiczności na własną korzyść.

H. K.

Kamienicznik i lokatorzy...

Jak za dawnych „dobrych" czasów...

W niektórych domach łódzkich, znajdujących się pod zarządem prywatnych właścicieli panują przedziwne stosunki.

Otóż np. na ul. Legionów **dom nr 25 a** administruje jego właścicielka Horończyk Felicja. Pani kamieniczka nie uznaje żadnych instytucji, w rodzaju Komitetów Domowych. Kontrolę społeczną uważa owa pani za **wtrącanie się lokatorów do jej własnych prywatnych spraw.** Nadmienić przy tym należy, że nieruchomość, o której mowa, została reprywatyzowana na dość niejasnych podstawach.

Pani Horończyk żąda od **lokatorów** najrozmaitszych dopłat w wysokości **kilkuset złotych od „łebka".** Tego rodzaju nie przewidziane dodatki do czynszu, podobno służą do pokrywania wydatków na reperację urządzeń wodociągowych i konserwację budynku. Ile te reperacje w rzeczywistości kosztują, lokatorzy nie wiedzą, bowiem pani gospodyni **żadnych rachunków nie chce nikomu okazywać.** Zamożniejsi spośród lokatorów, dla świętego spokoju, wpłacają żądane sumy, biedniejsi zaś, dla których wydatek kilkuset złotych stanowi poważny uszczerbek budżetu, **żądają jednak wyjaśnień, dokąd idą ich ciężko zapracowane pieniądze.**

Wydaje się, że „administracja" pani gospodyni ma na celu w pierwszym rzędzie tylko jej własny zysk.

Przypominamy, że takie stosunki pomiędzy kamienicznikiem a lokatorami należą **do dawnej przeszłości** i jeżeli w Łodzi zjawia się przedwojenna postać kamienicznika, który nie chce się z nikim i niczym liczyć, odpowiednie władze winny jak najszybciej tą samowolą się zainteresować.

Rabunek w sklepie

(H. K.) W ostatnich dniach dokonany został napad rabunkowy na sklep manufaktury, przy ul. Piotrkowskiej 12, własność Roberta Wejsla.

W biały dzień, o godz. 12-tej do wspomnianego sklepu *wtargnęło 3-ch uzbrojonych osobników.* Po steroryzowaniu wszystkich znajdujących się w sklepie ludzi, *bandyci zabrali z kasy ok. 8.000 zł gotówki oraz zrabowali duże ilości towaru.* Po skończonej akcji rabunkowej opryszkowie spokojnie opuścili sklep. Dotychczas nie ujęto ich jeszcze. Dochodzenie w toku.

SPORT

O historycznym meczu

Jak czarny kolos Louis, przegrał ze Schmelingiem i jak się zrewanżował

Za miesiąc w Nowym Jorku odbędzie się **wielki mecz bokserski o mistrzostwo świata wszechwag pomiędzy czarnym Joe Louisem, a białym Billy Connem.** Według ostatnio nadeszłych wiadomości, **obaj rywale rozpoczęli już przygotowania.**

Tego rodzaju przygotowania przedmeczowe są charakterystyczne. Zobaczmy, jak się one odbywają. Polegają one przede wszystkim na **odseparowaniu boksera od codziennego życia i zmuszeniu go do przeprowadzenia regularnego treningu.**

Pod ochroną policji

Tak np. przed wielkim spotkaniem o mistrzostwo świata Louis — Schmeling. czarny pięściarz został **zainstalowany w specjalnym obozie,** położonym nad jeziorem, w miejscowości odległej o 100 km od Nowego Jorku. Louis zamieszkał w ładnej willi wraz ze swymi menażerami i trenerami. Dom, w którym ulokował się czarny bokser był **w dzień i w nocy bez przerwy strzeżony przez pięciu policjantów.** Obawiano się pewnych **ekscesów rasowych.**

Joe Louis miał tam swą własną salkę treningową oraz ring, na którym odbywał sparringi. Trudno mu było znaleźć właśnie tych partnerów, gdyż murzyn bił mocno i już podczas treningów **zwalał ich z nóg.**

Obóz treningowy Schmelinga był oddalony dużo dalej od Nowego Jorku, bo **aż o 300 km.** Znajdował się on w lesie na wybrzeżu rzeki Hudson. Bokser zamieszkał w **domku myśliwskim niemal zupełnie odciętym od świata.** Tak samo jak i willa Louisa, również i dom Schmelinga był **pod stałą ochroną policji...**

Najważniejszym punktem przygotowań Schmelinga były **biegi leśne na przełaj, codziennie przebiegał on 10–12 km,** twierdząc, że tego rodzaju zaprawa świetnie wpływa na jego wytrzymałość i regularność oddechu.

Obserwując przygotowania obu rywali, zdawało się, że wszelkie szanse przemawiają **za murzynem.** Jego miażdżące ciosy podczas treningów, czyniły na obserwatorach wielkie wrażenie. Nadto za Louisem przemawiała **młodość,** boć przecież **Schmeling miał już 31 lat.**

95.000 widzów

Wielki stadion Yankee Stadium w Nowym Jorku wypełnił się 95.000 widzami. Czarna dzielnica Nowego Jorku — Harlem była najzupełniej pewna zwycięstwa swego pupila. W dzielnicy tej pojawiły się już tego rodzaju afisze: **„Przyjdźcie jutro świętować zwycięstwo Joe Louisa".**

A co się działo na ringu? W pierwszej rundzie **Louis atakuje z furią,** starając się trafić swymi wspaniałymi — usypiającymi hakami. Schmeling ograniczał się do kontrowania, ale wszystkie jego riposty lądowały w szczęce przeciwnika. Louis nie starał się bynajmniej chronić się od ciosów. Ktoś już wówczas powiedział:

— **Ależ Joe nie umie się kryć!**

Zdaje się, że to było w trzeciej rundzie, gdy **Louis zainkasował cios prawy prosty i poszedł na moment na deski.** Wstał zaraz i zrewanżował się **wspaniałym uderzeniem z lewej.** Na początku meczu zakłady były za Louisem w stosunku 6:1, teraz nagle stosunek się zmienił, Amerykanie jeszcze wierzyli w Louisa. ale **zakładali się już tylko w stosunku 3:1.**

Louis znokautowany

Poczynając od szóstej rundy już **wszystkie ataki Louisa kończyły się kontratakami.** Schmeling trafiał coraz czyściej. Podczas przerw w rogu Louisa panowało coraz większe zamieszanie. Sekundanci starali się kłaść do głowy swemu pupilowi, że za wielką cenę musi on starać się unikać **ciosów Schmelinga.** Louis jednak czynił wrażenie zaspanego, nic go nie obchodziły instrukcje sekundantów.

A na ringu rozpoczęła **się masakra.** Schmeling po prostu tańczył, nogi jego wyćwiczone w licznych biegach ani na chwilę nie odmówiły mu posłuszeństwa. Już w tej chwili było trudno zliczyć ilości prawych prostych, które trafiały murzyna w samą szczękę. **W 9-ym starciu czarny wędruje coraz częściej na deski, a w 10-ym przegrywa przez t. k. o.**

Była to pierwsza porażka Louisa przez k. o. Przy tej okazji należy przypomnieć, iż jednym z b. nielicznych zwycięzców Louisa był **Marek — Polak amerykański,** który jeszcze jako amator pokonał murzyna na punkty.

2 osoby zabite

Po meczu na Harlemie zapanowała żałoba, wszystkie dancingi zamknięto przed północą. Nie obyło się jednak bez ekscesów. **Doszło do bójek pomiędzy czarnymi i białymi.** W rezultacie dwie osoby zostały zabite, a 15 ranionych.

A tymczasem **Schmeling telefonował do swej żony Annie Ondry.**

— **Nawet nie mam żadnego śladu na twarzy po wczorajszej walce.**

Radość Schmelinga trwała tylko rok. **Rewanż na tym samym stadionie zakończył się już po jednej minucie. Schmeling został zwalony jak ścięte drzewo, po strasznym ciosie z prawej ręki.**

Ktoś wtedy mówił, że to niby Schmeling wyszedł na ring zbyt pewny siebie a Louis cały rok pracował nad tym, aby **nauczyć się unikania ciosów.**

Fakt pozostał faktem, Schmeling przegrał przez k.o. i musiał się wyrzec marzeń o **tronie światowym.** **K. G.**

TU CHODZI O PRESTIŻ ŁODZI

— mówi prezes ŁOZB, ob. Stępień

— Byłem przez jeden dzień w Katowicach — opowiada nam prezes ŁOZB Eug. Stępień. Ze zdziwieniem spostrzegłem na murach afisze reklamowe zapowiadające na *dnie 11 i 12 maja dokończenie mistrzostw Polski.* Udałem się do prezesa ŚLOZB Sadłowskiego i gorąco zaprotestowałem. Wyłuszczyłem mu punkt widzenia łódzkiego związku. Stoimy bowiem na stanowisku, iż z chwilą, *gdy PZB powierzył naszemu okręgowi organizację mistrzostw — to mamy pełne prawo je dokończyć.* Prestiż naszego związku wymaga, abyśmy *rozpoczęte mistrzostwa doprowadzili do końca!*

Prezes Sadłowski w zupełności zgodził się ze stanowiskiem Łodzi i obiecał poparcie, nie upierając się więcej przy organizacji imprezy w Katowicach.

— W jaki sposób ŁOZB zorganizowałby dokończenie mistrzostw?

— Chcielibyśmy je urządzić *w ramach walk rewanżowych,* a więc np. proponowałbym takie spotkania jak *Kowalski—Woźniakiewicz,* albo też doprowadzić do skutku walkę o moralne mistrzostwo Łodzi w wadze ciężkiej, a więc mecz Niewadził — Kłodas. Jednym słowem, chcielibyśmy dać oprawę złożoną z naprawdę atrakcyjnych walk.

Jestem teraz zorientowany w sytuacji i zaczynam szturm telefoniczny do Poznania. Będziemy w najbliższym czasie pertraktowali z PZB, sprawa lada chwila się wyjaśni.

— Czy w związku z pańskim pobytem w Katowicach, nie został ustalony termin meczu Śląsk—Łódź?

— *Owszem, zakontraktowałem takie spotkanie na dzień 15 czerwca;* przyczym zespół śląski przyjedzie do Łodzi w *najsilniejszym składzie.* Będzie to walka dwu najmocniejszych okręgów i my do niej będziemy musieli się specjalnie starannie przygotować. Może uda się nam przesunąć Niwadziła do wagi półciężkiej, a Kłodasa wystawimy w ciężkiej i w ten sposób wzmocnimy drużynę łódzką.

W tym samym dniu *nasza ósemka juniorów będzie walczyła w Katowicach* z reprezentacją *młodzików ze Śląska.* Będzie to pierwszy mecz międzyokręgowy juniorów. W ten sposób rozpoczniemy politykę popierania najmłodszych pięściarzy.

NIEKONSEKWENCJE...

Podziękowanie... i dyskwalifikacja

W komunikacie zarządu PZB nr 11 z dnia 25 kwietnia czytamy:

Podziękowanie: „Zarząd PZB składa serdeczne podziękowanie zarządowi ŁOZB i jego organom za sprawne zorganizowanie indywidualnych mistrzostw Polski w boksie".

W tym samym komunikacie nieco dalej znajdujemy wiadomość o dyskwalifikacji ob. Henryka Klimczaka, który przecież był wiceprezesem ŁOZB, a dyskwalifikacja nastąpiła w związku z zajściami na mistrzostwach Polski.

Coś tu jest nie w porządku...

Co dzień sportowy niesie..?

SZTOLC, znakomity bokser śląski, dobrze znany Łodzi, ośmielił się startować z dużo cięższym bokserem (wagi półśredniej) Bielskim i został już znokautowany w I-ej rundzie.

Ksawery Tłoczyński, najlepszy deblista Polski, przed pięcioma miesiącami uległ w Rzeszy wypadkowi motocyklowemu i złamał nogę aż w czterech miejscach. Jak się teraz okazuje, noga jest źle zrośnięta i należy przewidywać, że Tłoczyński już nigdy nie powróci na kort.

Szwajcarski Związek Motocyklowy nadesłał do PZM zaproszenie na międzynarodowe wyścigi o „Grand Prix" Szwajcarii, które odbędą się w lipcu.

Posiedzenie Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej odbędzie się w Montreux w Szwajcarii w dniu 23 bm. Kongres ma postanowić datę rozegrania mistrzostw wioślarskich Europy, o organizację których ubiega się Czechosłowacja.

OSTRZEŻENIE

Doszło do wiadomości Izby Skarbowej, że nieznani władzom skarbowym osobnicy dokonywują „lustracji" przedsiębiorstw pod pozorem sprawdzania kart rejestracyjnych, przy czym w razie stwierdzenia braku karty rejestracyjnej — wymuszają grzywny, np. po zł. 30.— pod groźbą spisywania protokółów karnych.

W związku z tym Izba Skarbowa wyjaśnia:

1) urzędnik lustrujący winien posiadać oprócz zwykłej legitymacji służbowej — legitymację, upoważniającą do dokonywania lustracyj, które na żądanie winien okazywać przedsiębiorcy lub jego zastępcy.
2) urzędnicy lustrujący nie mają prawa pobierania grzywien, lecz obowiązani są w razie stwierdzenia braku karty rejestracyjnej — do spisywania protokółów.

Fałszywych lustratorów należy oddawać w ręce Milicji Obywatelskiej.

IZBA SKARBOWA W ŁODZI

Przed wyjazdem ŁKS do Czech

Wyjazd ekspedycji bokserskiej ŁKS na dwa mecze do Czechosłowacji nastąpi w dniu 15 maja. Drużyna powróci w dniu 21 maja.

Ósemka ŁKS-u pojedzie w najlepszym składzie i jeszcze zostanie wzmocniona Czarneckim ze Zjednoczonych.

Derby Łodzi

Mecz piłkarski o mistrzostwo Łodzi pomiędzy ŁKS-em a ZZK nastąpi w najbliższy czwartek. Będą to prawdziwe derby piłkarskie Łodzi.

Mecz pływacki w Łodzi

W najbliższą niedzielę w Łodzi zostanie rozegrany na basenie YMCA poważny mecz pływacki. Podkreślamy słowo poważny, gdyż łodzianie — reprezentanci klubów Zjednoczone i Filmowiec staną oko w oko naprzeciw najlepszych pływaków pomorskich, zgrupowanych w ZZK.

Dalszy ciąg walk w szczypiorniaku

W dniu 8 bm. nastąpi dalszy ciąg rozgrywek w szczypiorniaku o mistrzostwo Łodzi. Grają: TUR—HKS, Zjednoczone — ŁKS oraz panie TUR—Zryw.

Dobre wyniki w skokach

Ostatnio zawodnicy łódzcy osiągnęli dość dobre rezultaty w skoku w dal: 1) Kuźmicki (AZS) 636, Macieszczyk 603. W biegu sztafetowym 4×100 m. wygrał AZS I — 49 sek.

Francja — Austria 3:1

W meczu piłki nożnej Francja pokonała w Paryżu reprezentację Austrii 3:1. Francuzi zaskoczyli swych gości szybkością. Trzeba przypomnieć, iż ubiegłego roku w Wiedniu Austria wygrała z Francją 4:1.

Teraz po zwycięstwie nad Czechosłowacją i Austrią, Francja staje w szeregach najmocniejszych zespołów piłkarskich Europy (być może jest to konsekwencja możliwości gry podczas całej okupacji).

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.
Godz. 19.15 „Zemsta"

TEATR POWSZECHNY
Godz. 19.30 „Szelmostwa Skapena"

TEATR „SYRENA" — Traugutta 1.

Dziś i codziennie **„Wiosenne rewierendum"** z udziałem całego zespołu „Syreny" i chóru „Eryana". Pocz. przedst. o godz. 19.30.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś o godzinie 19.30 sztuka Jarosława Iwaszkiewicza **„Stara Cegielnia".** — Udział biorą: Hanna Bielicka, Janina Draczewska, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyński, Zdzisław Relski, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. — Kasa czynna od godziny 15-ej, w niedzielę i święta od godziny 10-ej. 1516

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Cyrk".
„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Dr Killdare".
„Wisła" (Przejazd 1) — „Srebrna flota".
„Adria" (ul. Główna 2) — „Srebrna flota".
„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Skłamałam" i „Odrą do Bałtyku".
„Gdynia" (Przejazd 2); — „Kaprys milionerki"
„Hel" (Legionów 2-4) — „Kaprys milionerki"
„Stylowy" (Kilińskiego 123) — „Prawo profesora Lindsaya".
„Włókniarz" (Zawadzka 16) — „Moj rodzice rozwodzą się".
„Robotnik" (Kilińskiego 178 — „Dzieci kapitana Granta".
„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „Złota maska".
„Tatry" (Sienkiewicza 40 — „Złota maska".
„Rekord" (Rzgowska 2) — „Dwaj żołnierze".
„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Serce i szpada".
„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — „Ostatnie ostrzeżenie".
„Roma" (Rzgowska 84) — „Skrzydlaty dorożkarz".
„Zachęta" (Zgierska 26) — „Halka".
„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Wołga—Wołga".
„Oświatowy" OM'TUR (Kopernika 8) — „Reportaż z Czarnego Lądu".
„Muza" (Ruda Pabianicka) — Muzyka i miłość".

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16 18, 20.

Kina: „Adria", „Hel", „Przedwiośnie", „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

„Oświatowy OM TUR" rozpoczyna seans w dni powszednie o godz. 15 i 17,30, w sobotę, niedzielę i święta o godz. 15,30, 17,30 i 18,30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

(Zdrowie, dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 6), Zundelewicza (Piotrkowska 26, Szlindenbucha (Srebrzyńska 65), Kasperkiewicza (Limanowskiego 12), Lipca (Piotrkowska 193).

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA m. ŁODZI

z dnia 2 maja 1946 roku w sprawie utrzymania porządku i czystości na terenie miasta Łodzi.

Na podstawie § § 1, 3 i 10 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 26 września 1935 roku o utrzymaniu porządku i czystości w miejscach publicznych i niektórych miejscach prywatnych (Dz. U. R. P. Nr 76, poz. 476) w związku z art. 22 ustawy z dnia 21 lutego 1935 roku o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu (Dz. U. R. P. Nr 27 poz. 198) w celu skutecznego zwalczania — w interesie dobra publicznego — wszelkich chorób zakaźnych zarządza się, co następuje:

§ 1. Właściciele, dzierżawcy, zarządcy, administratorzy oraz dozorcy nieruchomości na terenie Wielkiej Łodzi winni uporządkować stan sanitarny podległych im terenów w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 czerwca rb.

§ 2. Wszelkie nagromadzone nieczystości, jak: śmieci, odpadki pokarmowe, gruz, nawóz, zawartość przepełnionych dołów ustępowych i biologicznych powinny być usunięte z dziedzińców, chodników jezdni i placów jedynie na tereny wyznaczone do tego celu przez Zarząd Miejski.

§ 3. **Klatki schodowe, bramy, sienie, korytarze, ustępy ogólne zejścia do suteryn i piwnic muszą być dokładnie oczyszczone ze śmieci, pajęczyny, kurzu i brudu i doprowadzone do należytego stanu.**

§ 4. **Niestosujący się do niniejszego zarządzenia ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 30.000.— złotych, albo jednej z tych kar.**

§ 5. Niezależnie od ukarania winnych może być zastosowane przymusowe usunięcie nieczystości na koszt osoby do tego zobowiązanej.

§ 6. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Za Prezydenta Miasta
(—) **E. Ajnenkiel**
Wiceprezydent Miasta

OGŁOSZENIA DROBNE

POSIADAM sklep w centrum Gdyni nadający się na każdą branżę. Poszukuję wspólnika albo odstąpię za zwrotem kosztów remontu. Oferty sub: „Gdynia". (1671

MOTOCYKL „200", rower, radioodbiornik, maszyna do pisania, biurko, aparat telefoniczny, klej stolarski, sprzedamy. Legionów 25-a, m. 1, telefon 183-65. 1737

ZESZYTY, bruliony, notesy, papiery kancelaryjne, listowe, powielaczowe, ołówki, koperty poleca hurtowo „Polonia", Cegielniana 1. 1705

POSZUKUJĄ pokoju przy rodzinie dwie artystki. Zgłoszenia do adm. pod „Siostry". 1732

POSZUKUJĘ mieszkania 3—4 pok. lub zamienię na mniejsze. Zgłoszenia do adm. pod „Smyczek". 1733

SAMOTNY poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia do adm. pod „Strojk". 1734

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią z wygodami w Łodzi na 2 pokoje z kuchnią w Rudzie. Wiadomość w Redakcji. 1731

PIESEK czarny ratlerek „Piko" zaginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Śródmiejska 7, m. 8. 1718

PRACOWNIA bielizny trykotowej, Elżbiety Rybieckiej, Narutowicza 25/11 (II piętro). Szyje bieliznę damską i męską do magazynów i prywatnie. 1720

DNIA 18. IV. 46 r. o godzinie 12.10 zostały znalezione pieniądze na ulicy Piotrkowskiej pomiędzy ulicą Żwirki i Bandurskiego. Poszkodowany może się zgłosić na ulicę Piotrkowską 183 na wartownię, do St. Frontczaka i St. Malinowskiego.

ZGINĘŁA suka rasy Boxer. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 34. Sklep z czapkami.

SKRADZIONO dowody wszystkie na nazwisko Goldberg Freda, Południowa 29/24. 1729

ZGUBIONO: kartę meldunkową na nazw. Staniszewski Jan, Zgierz, Aleksandrowska 14.

SKRADZIONO leg. tramwajową na miesiące nieparzyste Bombała Władysława, Murarska 7. 1730

KTO ZNALAZŁ w tramwaju Nr 1 dn. 5.V.46 r. o godz. 20.30 portret proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem, Pomorska 90 m. 5.

ZGUBIŁAM 3 maja na Piotrkowskiej przy Nr 102 lewy brązowy bucik. Proszę odnieść. Nawrot 62/27. 1719

ZGUBIŁEM: ks. wojskową, kartę rozpoznawczą, świadectwo dojrzałości. Zwrócić. Nagrodzę. Zygmunt Trzeciak. Kielce. Skrytka Nr 70.

ZGUBIONO w Lublinie prawo jazdy wyd. przez Związek Szoferów w Warszawie na nazw. Szychta Jan, zam. w Gajkowicach. 1728

ZGUBIONO palcówkę, kartę RKU i dowód kolejowy na nazwisko Dawicki Stanisław, Górna Nr 53. 1727

UNIEWAŻNIAM skradzioną w Skarżysku kartę rozpoznawczą, zaświadczenie z komisji poborowej. Koszel Stefan, Tomaszów - Mazowiecki, Św. Antoniego 38. 1726

Lekarze

Dr REICHER, Specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26. 1699

Dr med. E. MIKULICZ, Lekarz - dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17, tel. 144-45. 1434

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne — weneryczne. Żeromskiego 41/1. Przyjmuje 3—6. Tel. 150-53. 1202

Dr. med. B. TOŁCZYŃSKI. Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37, przyjmuje 3—6 pp 1200

Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, tel. 206-99. 1311

Program radiowy na dziś

12.50 koncert, W-wa: 13.50, 10 minut poezji, 14.00 dzien. popołudniowy. 14.30 informacje. Łódź: 14.40 Płyty. 14.55 Pog. sport. Jarosława Niecieckiego. 15.05 Rezerwa. 15.10 „Toscani wraca do „Sceli" — audyc. słown.-muz, w oprac. Bolesława Busiakiewicza. 15.30 Wiadom. z miasta i prowincji. 15.55 „O pierwszym łowcy mikrobów" (Antoni Leeuwenhoek) — pog. Władysławy Baranowskiej. 15.45 Koncert na trewolinie w wyk. Włodzimierza Pogorełowa, akomp. Wanda Klimowiczowa Katowice: 16.00 Słuchow. dla dzieci. W-wa: 16.25 koncert. 16.40 odczyt. 16.55 reportaż, 17.10 koncert. Łódź: 17.55 Audyc. dla robotników: 1) Sława nieśmiertelna Kościuszki" — pog. płk. Tadeusza Sas-Jaworskiego. 2) „Cietrzewie" — fel. Ludwika Świeżawskiego, 3) „Napoleon — zimny płomień" — pog. historyczna Józefa Dąbrowy - Sierzputowskiego. 4) Płyty. W-wa: 18.30 nauka przy głośniku. 19.00 koncert kameralny. 19.30 dziennik. Katowice: 20.00 koncert popularny. Łódź: 20.45 Audycja liter. — „Sonet" w oprac. Krystyny Gogolewskiej. 21.00 Przegl. wydawnictw w oprac. Zygmunta Ościenia. 21.10 Pieśni w wyk. Heleny Warpachowskiej — sopran, akomp. Wanda Klimowiczowa. 21.30 Płyty. 21.40 Skrzynka poszukiwania rodzin. 21.58 Kom. o pogodzie. Kraków: 22.00 Koncert Rozrywkowy. Łódź: 22.30 Koncert Życzeń. W-wa: 23.00 ostatnie wiadom. dzien. 23.25 Program na jutro. Łódź: 23.35 Program na jutro. Zakończenie audycji iHymn do 23.40.

Kursy krawieckie

Program kursów obejmuje naukę i wykroje ubrań męskich i damskich. Ponad 80 elementów ubraniowych (marynarki, frencze, płaszcze, sutanny, itp). przewiduje program kursu męskiego krawiectwa wyłożony w przystępnej formie w ciągu tych 100 godzin wykładowych. Wykłady prowadzą rutynowane siły instruktorskie. Opłaty niskie, płatne ratami. Absolwenci kursów otrzymają po złożeniu końcowego egzaminu odpowiednie świadectwa. Zapisy na poszczególne zespoły przyjmuje Sekretariat Instytutu Przemysłowo - Rzemieślniczego, Woj. Łódzkiego, Łódź, ul. Główna 7, w godz. 9—15.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w budynku szkolnym w Reymontowie — przy ul. Wersalskiej 16.

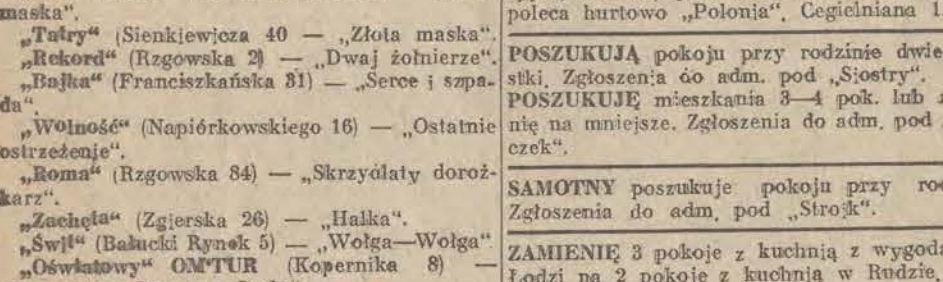
Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym, ul. Piotrkowska 64, I piętro pokój Nr 5 do dnia 16. V. 1946 r. do godziny 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na wykonanie robót remontowych w budynku szkolnym w Reymontowie".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska 64, III piętro, pokój Nr 207.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej w poł. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł 9.000.— należy złożyć w Kasie Miejskiej — ul. Roosevelta Nr 15, a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 6 maja 1946 r.
1740 **Zarząd Miejski w Łodzi**

109)



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Sama nawet nie wie, że tak, jak w tej walce o serce Zbigniewa głównym atutem rywalki jest jej odwaga i agresywność, tak naodwrót pokora i dyskretny umiar dają jej do ręki mocną broń.

Dobroć Hanki, niezdolność do buntowania się, wzruszają Orszewskiego. Już nieraz chciał powiedzieć jej prawdę, ile jednak razy zobaczył spojrzenie jej łagodnych oczu, tracił odwagę. Nie, nie potrafi rzucić słów, któreby zraniły tę cichą, łagodną dziewczynę.

Niemniej spotkania ich stają się coraz rzadsze. Hanka widziała parę razy swego kochanka w towarzystwie panny Brauer i nie ma już żadnych złudzeń. Jednakże nawet teraz, kiedy wie już, iż wszystko traci, pozostaje dalej bierną i skrytą.

Dlaczego nie zarzuci mu nigdy sama pierwsza ramion na szyję i nie wyzna, jak wielką i gorącą jest jej miłość, że nikt nigdy nie będzie go już kochał tak bezgranicznie, jak ona. Dlaczego nie stara się, żeby ją lepiej zrozumiał? Czemu nie otworzy ostatniej skrytki serca i nie chce wzruszyć go opowieścią o swojej najświętszej prawdzie?

Niedobrze, niedobrze postępuje Hanka! Bo w tym samym czasie mądra i konsekwentna Urszula walczy zacięcie o swoje szczęście.

Ma za dużo kultury i taktu, ażeby zrazić go zbyt daleko posuniętą kokieterią. Jej zalotność pachnie zawsze wdziękiem. Jej przypominanie mu o sobie posiada ładnie stonowaną dyskrecję. Ale przy tym wszystkim Urszula nie zapomina nigdy o swoim głównym celu — i zawsze umie trafić do serca Zbigniewa.

Pojedynek trwa jeszcze (o ile można to nazwać pojedynkiem, bo przecież Hanka nie walczy) lecz wiadomo już teraz, która z dwuch rywalek zwycięży...

Tego popołudnia Orszewski umówił się z Hanką na spotkanie, ale nie przyszedł. Mroczkówna, wracając do domu, zobaczyła go potem, jak swoim „Essexem" jechał w towarzystwie panny Brauer. Kiedy więc nazajutrz Zbigniew tłomaczył się przed nią, że przeszkodziły mu w spotkaniu pewne handlowe interesy, Hanka uśmiechnęła się gorzko:

— Poco mówisz nieprawdę, Zbyszku? Wiem dobrze, jak wyglądają te twoje „interesy handlowe", bo widziałam cię, jak jechałeś Piotrkowską z panną Brauer.

Orszewski przygryzł usta, a ona troszkę już twardziej dokończyła:

— Mam wrażenie, że jednak panna Brauer jest dla ciebie czymś więcej, aniżeli „interesem handlowym". Do takiego wniosku doszłam zresztą nie dopiero wczoraj.

Inżynier był dnia tego wyjątkowo podekscytowany: i od brata dostał niewesołe wiadomości, a i w pracy miał mały zatarg. Nie umie opanować rozdrażnienia i odpowiada oschle:

— Może masz rację. I ja też chciałem ci to powiedzieć już nieraz. Pannę Brauer znam zresztą oddawna: jeszcze wcześniej aniżeli ciebie.

— Więc też uważasz, że obecnie, kiedy wróciła, ma do ciebie większe prawa, niż ja? — stara się nie patrzeć w jego stronę Mroczkówna.

Kości zostały rzucone. Skoro zaczęto już dyskusję na ten temat, inżynier chce być konsekwentny.

— To właśnie chciałem ci powiedzieć.

Zachwiała się, jakgdyby otrzymała cios w samo serce. Właściwie nie powinna już o to pytać, bo przecież wie dobrze, jak wygląda prawda, ona jednak nie chce zrezygnować z ostatniej ewentualności.

— I kochasz ją bardziej, aniżeli mnie? — mówi zupełnie cicho.

— Tak — odpowiada głucho Zbigniew.

Stało się. Teraz Hanka wie już o wszystkim: gra się kończy!

W pokoju zapanowało milczenie.

Hanka nie skarży się, nie robi scen. Tylko coś srebrnego błyszczy w jej oczach. Wreszcie po raz pierwszy od czasu, kiedy się poznali, staje się bardziej śmiała.

— To znaczy, że chcesz ode mnie odejść. Nie zamierzam zatrzymywać Cię, jednak myślę, że nie powinieneś zapomnieć o tym wszystkim, co nas łączyło. A i o tym też, że byłeś w moim życiu pierwszym mężczyzną, że w twoich ramionach stałam się dopiero kobietą. Czy sądzisz, że nie zobowiązuje cię to do niczego?

Orszewski to jednak dżentelmen! Nie jest uosobieniem cnót rzymskich, ale też nigdy jeszcze nie popełnił z premedytacją czegoś niehonorowego.

Argument jego kochanki jest dość ważki. Nie może negować jego słuszności.

Odpowiada bardzo powoli:

— Powiem ci szczerze, że kocham pannę Brauer, że przy niej tylko będę zawsze szczęśliwy, lecz jeśli tego zażądasz... ożenię się z tobą. Czy w tych warunkach chcesz zostać moją żoną?

Tyle miesięcy czekała Hanka na podobne słowo. Nieraz, kiedy szeptał tysiąc szalonych głupstw, patrzyła na jego usta, czy nie spytają ją wreszcie „chcesz zostać moją żoną"? Jakżeż szczęśliwą byłaby, gdyby zapytał ją o to wcześniej, tam na łączce, u stóp zwalisk czorsztyńskiego zamku, na pachnącym kosodrzewiną upłazie tatrzańskim, albo choćby tutaj w tym mieszkaniu, które stało się już jakgdyby jej własne. (D. c. n.)

CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.
D—02764

Wydawca: Sp. wyd. „Express Ilustrowany" w Łodzi. Kolegium Redakcyjne. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102a. Tel. 112-60, 129-13 i 137-47. Druk. Sp. „Czytelnik". Żwirki 2.